

Król, Eugeniusz C.

Grabież polskich szkół wyższych w okresie okupacji hitlerowskiej

Przegląd Historyczny 70/3, 475-497

1979

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Grabież polskich szkół wyższych w okresie okupacji hitlerowskiej

Działania wojenne 1939 r. otwierały jeden z najtrudniejszych etapów w dziejach polskiego szkolnictwa wyższego, okres, w którym rozstrzygał się problem przetrwania kadry naukowo-dydaktycznej, zachowania podstawy organizacyjnej i majątkowej uczelni. Istotą zagrożenia nie były konsekwencje operacji militarnych, ekscesy nieokrzesanego żołnierza, bądź lokalne nadużycia władzy okupacyjnej — zjawiska w jakimś sensie typowe dla przebiegu wojen. O skali niebezpieczeństw decydował stosunek hitleryzmu do sprawy polskiej, program zburzenia fundamentów narodowej egzystencji, wyniszczenia najbardziej wartościowych grup i jednostek społeczeństwa polskiego. Ważny element tego programu stanowiła walka z kulturą i nauką polską, nie bez słuszności uważanych za źródło umacniania świadomości narodowej i ostoję uczuć patriotycznych.

Najwcześniej konfrontacja nastąpiła na zachodnich i północnych polaciach kraju. Wkraczające oddziały niemieckie, obok operacji militarnych, podjęły kroki przeciwko ludności cywilnej. Ogromne zagrożenie stanowiły zwłaszcza, postępujące w ślad za formacjami wojskowymi, grupy operacyjne policji i służby bezpieczeństwa (Einsatzgruppen der Sipo und SD). Grupy te realizowały specjalną akcję pacyfikacyjną pod kryptonimem „Tannenberg”, która — w myśl wytycznych szefa Sipo i SD R. Heydricha — miała charakter „nadzwyczaj radykalny, mianowicie chodziło w niej między innymi o likwidację szerokich polskich kół kierowniczych, obejmującą tysiące osób”¹.

Hasło wyniszczenie polskich „kół” lub „warstw kierowniczych” (*führende Schichten*) przewijało się od sierpnia 1939 r. w wystąpieniach Hitlera, adresowanych do ośrodków dyspozycyjnych biorących udział w kampanii polskiej. Eliminację wpływów polskich warstw kierowniczych zamierzano osiągnąć poprzez eksterminację fizyczną, w pierwszym rzędzie siłami wydzielonego aparatu policyjnego, który też najwcześniej i najgruntowniej został zapoznany z dyrektywami Hitlera.

Za trzon warstw kierowniczych uznano inteligencję i ta warstwa społeczeństwa poniosła wyjątkowo ciężkie straty w czasie działań wojennych i w pierwszych tygodniach okupacji. Ofiarami różnych form terroru padali działacze polityczni, oficerowie, księża oraz nauczyciele różnych szczebli, w tym również akademicy.

Aresztowania i wysiedlenia profesorów Uniwersytetu Poznańskiego, nieco późniejsza Sonderaktion Krakau, pogrom Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, podobna akcja przeciwko profesorom lwowskim z lipca 1941 r. — oto najbardziej znamienne wyznaczniki programu prześladowań, wycelowanych w polskie środowiska naukowe.

¹ K. Radziwończyk, „Akcja Tannenberg” grup operacyjnych Sipo i SD w Polsce jesienią 1939 r., „Przegląd Zachodni” 1966, nr 5, s. 97.

Działalność Einsatzgruppen nie ograniczała się do fizycznej eksterminacji. W składzie grup operacyjnych funkcjonowały specjalne zespoły rzeczoznawców, których zadaniem było wyszukiwanie i rekwizycja dóbr kulturalnych na zajmowanych przez wojska terenach. Rzeczoznawcy występowali z ramienia Stowarzyszenia Badawczo-Naukowego „Dziedzictwo Przodków” (Forschung- und Lehrgemeinschaft „Das Ahnenerbe”). Instytucja ta została utworzona w 1937 r. pod egidą SS i zajmowała się badaniem zasięgu ducha, czynów i spuścizny indogermańskiej rasy nordyckiej, popularyzując za pośrednictwem wydawnictw wyniki swych badań w społeczeństwie niemieckim. W styczniu 1939 r. „Das Ahnenerbe” otrzymało nowy status wytyczający badania nad przestrzenią przeznaczoną na ziemię dla Germanów, nad historią, filozofią i światopoglądem rasy nordyckiej.

We władzach „Das Ahnenerbe” znaleźli się: Heinrich Himmler jako prezes, jego protegowany lekarz prof. dr Karl Brandt, prof. dr Heinrich Harmjanz — przewodniczący komitetu kierowniczego, prof. dr Wolfram Sievers — sekretarz generalny oraz prof. dr Walter Wüst, kurator „Das Ahnenerbe” i rektor Uniwersytetu Monachijskiego².

W początkach wojny z Polską pseudonaukowy kamuflaż „Das Ahnenerbe” został odsłonięty. Kierownictwo instytucji przedłożyło Reichsführerowi SS Himmlerowi plan „przedsięwzięć ochronnych”, które miało podjąć wobec polskiego majątku kulturalnego. Himmler wyraził aprobatę i zadysponował przydzielenie szefowi akcji Tannenberga R. Heidrichowi specjalnej grupy (Kommando) specjalistów, której przewodzili: profesor prehistorii Uniwersytetu Berlińskiego — SS-Untersturmführer Peter Paulsen i jego kolega z Rostocku — uprzednio kustosz zbiorów prehistorycznych we Wrocławiu — prof. dr Ernst Petersen.

Obaj prehistorycy przedstawili w połowie września 1939 r. w centrali „Das Ahnenerbe” wykazy zawartości polskich muzeów, najcenniejszych kolekcji i zbiorów sztuki. Informacje o tym zbierano m.in. w trakcie przedwojennych podróży naukowych po Polsce. W końcu września 1939 r. sekretarz generalny „Das Ahnenerbe” (Reichsgeschäftsführer) W. Sievers zaproponował wysłanie grupy Paulsena i Petersena na tereny polskie celem „zabezpieczenia dóbr kulturalnych”.

Role ogniwa pośredniczącego miała odgrywać SD, konkretnie SS-Standartenführer (później Oberführer) prof. dr Franz Alfred Six, który wchodził w skład ścisłego sztabu Heydricha, koordynującego działalność grup operacyjnych³.

² M. Cygański, *SS w ruchu narodowosocjalistycznym i w III Rzeszy 1925—1945*, Poznań 1978, s. 346 n.

³ M. H. Kater, *Das „Ahnenerbe”. Die Forschungs- und Lehrgemeinschaft in der SS. Organisationsgeschichte von 1935 bis 1945*, Heidelberg 1966, s. 134. Ur. w 1909 r. F. A. Six łączył eksponowane stanowisko we władzach SD z działalnością na polu naukowym. W 1934 r. uzyskał tytuł doktora filozofii a w 1936 r. habilitował się na podstawie pracy: „Propaganda polityczna NSDAP w walce o władzę”. W 1938 r. mianowany został szefem Urzędu II (Kraj) w Głównym Urzędzie SD i jednocześnie otrzymał godność profesora Uniwersytetu w Królewcu. W 1939 r. Six nadzorował działalność specjalnej centrali koordynującej przygotowania poszczególnych wydziałów Głównego Urzędu SD do planowanej agresji na Polskę. W tymże roku objął katedrę nauk o zagranicy (Auslandswissenschaften) na Uniwersytecie Berlińskim, piastując funkcje dziekana wydziału o tej samej nazwie. Po utworzeniu Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (Reichssicherheitshauptamt, dalej: RSHA) zostaje szefem Urzędu VII (badanie i ocena światopoglądu) a w okresie agresji na ZSRR dowódcą jednego z oddziałów operacyjnych Sipo i SD (Vorkommando Moskau). W 1948 r. Six zostaje skazany przez amerykański trybunał

W dniu 6 października W. Sievers zawiadomił Himmlera, że do dyspozycji Naczelnego Dowództwa Wojsk Lądowych (Oberkommando des Heeres, dalej: OKH) został odkomenderowany prof. dr Harmjanz z rozkazem zameldowania się w dowództwie okręgu wojskowego „Łódź”. W myśl ustaleń, Harmjanz miał reprezentować „w dziedzinie kultury” interesy nie tylko „Das Ahnenerbe” i Głównego Urzędu SD, ale również Ministerstwa Nauki, Wychowania i Oświaty Ludowej Rzeszy (Reichsministerium für Wissenschaft, Erziehung und Volksbildung, dalej: REM), z tytułu sprawowania tam funkcji referenta⁴.

Ustalał się więc z wolna system powiązań służbowych służących przygotowaniu specjalnego aparatu do penetracji i rekwizycji polskiego majątku kulturalnego. Impulsem uruchamiającym ten aparat było mianowanie Reichsführera SS Himmlera Komisarzem Rzeszy do umacniania niemczyzny (Reichskommissär für die Festigung des deutschen Volkstums, dalej: RKFDV), na mocy tajnego dekretu Führera z 7 października 1939 r.⁵ W ten sposób Himmler, a za jego pośrednictwem urzędy i instytucje SS uzyskiwały szerokie pełnomocnictwa i możliwości oddziaływania na sytuację ziem okupowanych.

W pierwszej połowie października 1939 r. wyprawiono na tereny polskie wyborową grupę specjalistów, występującą odtąd jako Sonderkommando Paulsen. W jej skład wchodziło kilkanaście osób, nie licząc personelu pomocniczego. Obok P. Paulsena i E. Petersena znane są nazwiska: SS-Sturmabführera Tratzta z Salzburga (specjalista nauk przyrodniczych), SS-Untersturmführera Deisela (rzeczoznawca historii sztuki), SS-Obersturmführera Dittela (geograf), SS-Untersturmführera Augsburga, SS-Rottenführera Maia i SS-Hauptscharführera Duismanna (szofer). Bezsprzeczny wydaje się ss-owski rodowód grupy Paulsena, choć instytucją firmującą i finansującą był formalnie Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA) powołany we wrześniu 1939 r.⁶

Pierwszym zadaniem powierzonym grupie Paulsena było zdemontowanie i przetransportowanie do Berlina ołtarza Mariackiego Wita Stwosza, skąd ów bezcenny zabytek powędrować miał do Norymbergi. Niezależnie od tego przedsięwzięcia, ekipa Paulsena wkradła się na teren uczelni krakowskich, utrzymując ściśle kontakt z ministrem Rzeszy A. Seyss-Inquartem i zastępującym go O. Wächterem. Wstępne meldunki o bogactwie dóbr kulturalnych Krakowa skłoniły prof. Sixa do odbycia wraz z częścią grupy Paulsena „podróży informacyjnej” do Krakowa, a następnie do Warszawy celem przyspieszenia rekwizycji.

Niebawem wyłoniły się trudności. Oto w Warszawie — raportował Six do RSHA — administracja wojskowa, rzekomo nieświadoma odpowiedzialnych dyrektyw, gotowa jest strzelać do każdego, kto chciałby doko-

wojskowy na 20 lat więzienia w procesie grup operacyjnych, w 1952 r. znalazł się na wolności. Por. R. F u k s, *Przedstawiciele „Ostforschung” w Niemieckiej Republice Federalnej*, Warszawa 1973, s. 104 n.; A. R a m m e, *Stuzba bezpieczeństwa SS*, Warszawa 1975, s. 284.

⁴ Jak wynika z pisma W. Sieversa z 26 września 1939 (cyt. za M. H. K a t e r, op. cit., s. 422), Harmjanz miał jako przedstawiciel REM „odjechać w najbliższych dniach do Krakowa celem zabezpieczenia naszych interesów kulturalnych wobec Naczelnego Dowództwa”.

⁵ Tekst opublikował „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” t. XII, 1960.

⁶ O niektórych członkach swej grupy pisze Paulsen w raporcie służbowym, AAN, Akta RSHA, M-97: „Sicherstellung von kulturgeschichtlichen Denkmäler in Polen”, 4 stycznia 1940. Tam też (s. 5) zawarta jest informacja, że diety dla kommando Paulsena wypłaca RSHA.

nać jakiegokolwiek wywozu polskich dóbr do Rzeszy. Mało tego — donosił oburzony Six — władze wojskowe reprezentują pogląd, że Warszawa zostanie odbudowana i stanie się centrum życia polskiego. Dopuszczono tam do urzędzenia polsko-niemieckiego wieczoru towarzyskiego z tańcami, w obecności niemieckich władz cywilnych i korpusu oficerskiego⁷.

Innego rodzaju komplikację stwarzał fakt, że w pierwszej połowie października przybył do Krakowa sekretarz stanu z Wiednia, SS-Sturmabführer dr Kajetan Mühlmann, który na podstawie ustnego pełnomocnictwa H. Göringa z 9 października 1939 r. został upoważniony do „natychmiastowego zabezpieczenia wszystkich polskich skarbów kultury”. Göring działał w swej kompetencji przewodniczącego Komisji Obrony Rzeszy⁸.

W tej sytuacji nastąpiła seria narad przedstawicieli obu ekspozytur, m.in. z udziałem Seyss-Inquarta, Sixa i zastępcy dowódcy operującej w Krakowskim Einsatzgruppe I — SS-Sturmabführera W. Huppenkothena. W efekcie pertraktacji osiągnięto kompromis: grupa Mühlmanna miała się zająć dziełami sztuki, natomiast na Kommando Paulseną spadł obowiązek „zabezpieczenia” majątku szkół wyższych i instytucji naukowych.

Spory kompetencyjne trwały jednak dalej, gdyż — jak wynika to z raportu Paulseny — Mühlmann zasobny w poparcie Seyss-Inquarta „dążył do rozciągnięcia kontroli na inne tereny działania”. Nie usunął nieporozumień nawet sam Himmler, który przebywając z krótką wizytą w Krakowie, wyjaśnił jedynie Paulsenowi, że musi współpracować z Mühlmannem, gdyż ten „do nas należy”⁹.

Dodatkowych niejasności dostarczał dwuznaczny charakter misji Mühlmanna. Ustne pełnomocnictwo Göring zastąpił 19 października 1939 r. pisemnym dokumentem, mianując K. Mühlmanna specjalnym pełnomocnikiem dla zajęcia i zabezpieczenia dzieł sztuki i kultury (Sonderbeauftragte für die Erfassung und Sicherung der Kunst- und Kulturschätze)¹⁰. Nominacja Mühlmanna nastąpiła więc w momencie, gdy podział terytorialno-administracyjny zajętych ziem polskich był w zasadzie rozstrzygnięty, podobnie jak obsada urzędu generalnego gubernatora terenu nie wcielonego do Rzeszy. W pierwszym okresie istnienia Generalnej Guberni kwestia podległości urzędu specjalnego pełnomocnika musiała prowadzić do napięć na linii Göring—Frank, zwłaszcza, że ten ostatni okazywał drażliwość na punkcie zasięgu swej władzy gubernatorskiej¹¹.

⁷ AAN, akta RSHA M-97: „Bericht über die Sicherung der Kunstwerte, Bibliotheken und Archive in Polen”, tajny raport Sixa z 25 października 1939 dla RSHA.

⁸ *Trial of the Major War Criminals before the International Military Tribunal at Nürnberg 1945—1946*, Nürnberg 1948, dok. PS3042, t. IV, s. 91 n.: zeznanie K. Mühlmanna z 19 listopada 1945.

⁹ AAN, Akta RSHA, M-97: „Sicherstellung”, s. 2.

¹⁰ H. Brenner, *Die Kunstpolitik des Dritten Reiches*, Rowohlts Deutsche Enzyklopädie nr 167/168, Hamburg 1963, s. 136.

¹¹ Ch. Klessmann, *Selbstbehauptung einer Nation. NS-Kulturpolitik und polnische Widerstandsbewegung*, Düsseldorf 1971, s. 97. O specyficznej genezie urzędu K. Mühlmanna może pośrednio świadczyć jego raport (Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego — cyt. dalej: Arch.UJ — Akta Wydziału Głównego Nauki i Nauczania: Hauptabteilung Wissenschaft und Unterricht — HWU 127, s. 1) z lutego 1940 r. Pisze on, że placówka specjalnego pełnomocnika powstała na podstawie „polecenia Führera i Kanclerza Rzeszy oraz marszałka Göringa za zezwoleniem generalnego gubernatora”.

Pobyty grupy Paulsena w Krakowie przeciągnął się do końca października 1939 r. W tym okresie dokonano lustracji instytutów Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Górniczej, której gmach główny opróżniano na „cele administracyjne”; instalował się tam urząd generalnego gubernatora. SS-Obersturmführer Dittel — wyróżnia go raport Paulsena — przejrzał zawartość nie mniej niż 32 instytutów i bibliotek, badając możliwość ich dalszego wykorzystania. Część zbiorów biblioteki seminarium prawniczego UJ została natychmiast odtransportowana do Berlina¹². Interesowano się zwłaszcza zbiorami przyrodniczymi i biologicznymi; prof. Tratz, kierownik wydziału przyrodniczego w „Das Ahnenerbe” przygotowywał się do przejścia na użytek swego instytutu salzburskiego najcenniejszych zbiorów krakowskich¹³.

28 października 1939 r. K. Mühlmann poinformował grupę Paulsena o częściowej rewizji dotychczasowych ustaleń w zakresie traktowania polskich dóbr kulturalnych na terenie proklamowanej przed dwoma dniami Generalnej Guberni. Generalny gubernator H. Frank — referował Mühlmann — rozstrzygnął w porozumieniu z Himmlerem, że odtąd dzieła sztuki nie będą natychmiast przekazywane do Rzeszy, lecz zostaną zgromadzone w Krakowie, tam dokona się ich inwentaryzacji i zadecyduje o przeznaczeniu. Zakaz wywozu nie objął jednak dóbr o charakterze naukowym. Przedmioty związane z dziejami starożytności, znajdujące się w instytucjach naukowych Warszawy i Polski centralnej zostaną przeniesione do Poznania, natomiast zbiory prehistoryczne Krakowa odprawi się do Wrocławia. W sprawie zbiorów nauk przyrodniczych Mühlmann okazał *désintéressement*¹⁴.

Źródłem tej rewizji wolno doszukiwać się w zarządzonych podziałach terytorialnych zajętych ziem polskich, w decyzji wyodrębnienia GG, nie wcielania jej natychmiast do III Rzeszy. Frank jako generalny gubernator uzyskiwał określoną suwerenność i będzie odtąd starał się jej bronić wobec ośrodków dyspozycyjnych Berlina.

30 października odbyła się ostatnia przed wyjazdem do Warszawy odprawa grupy Paulsena, której skład rozszerzono o Harmjanza, Sieversa i dr Alfreda Hermanna z Państwowego Muzeum w Berlinie. Odprawie przewodniczył prof. Six, który przedstawił zmodyfikowany program działania w Warszawie i Lublinie. Ustalono, że Sievers będzie odpowiadał za „zabezpieczenie” warszawskich instytucji naukowych, a Harmjanz zajmie się przeglądem naukowego majątku w Lublinie.

Po przyjeździe do Warszawy okazało się, że Mühlmann nie zapewnił — wbrew obietnicom — ani kwater, ani środków lokomocji dla kommando Paulsena. Grupa rozważała nawet powrót do Berlina, ale ostatecznie zdecydowano się podjąć czynności.

Mimo braku transportu, rozpoczęto „centralizację zagrożonych dóbr kulturalnych” w Muzeum Narodowym, a część zasobów Biblioteki Sejmowej odprawiono do Berlina. W Bibliotece Zamoyskich najcenniejsze zbiory zostały złożone do skrzyń, opieczątowane i przekazane warszawskiej placówce SD. Prof. Petersen i prof. Hans Schleif — współpracownik „Das Ahnenerbe”, uprzednio szef niemieckiej ekspedycji naukowej do Olimpii — operowali przez cały listopad w Państwowym Muzeum

¹² Sicherstellung, s. 3.

¹³ M. H. Kater, op. cit., s. 135.

¹⁴ Sicherstellung, s. 4.

Archeologicznym, organizując wywóz kilku tysięcy eksponatów, literatury, katalogów i sprawozdań muzealnych⁴⁵.

Podobnym torem przebiegała lustracja warszawskich szkół wyższych. Metody penetracji majątku Politechniki Warszawskiej ilustruje raport Harmjanza, adresowany do władz REM, ściślej — do „referenta wschodniego dla zajętych obszarów polskich”, dr Herberta Scurli, utrzymującego poprzez Harmjanza łączność z grupą Paulsena⁴⁶. Z raportu wynika, że oględziny zakładów i instytutów PW zostały przeprowadzone 4 listopada pod pozorem dbałości o stan uczelni. Rektorowi i kierownikom zakładów przybysze dali do zrozumienia, że uruchomienie urzędów zależy od wkładu pracy przy usuwaniu zniszczeń. Jednakże na konkretne pytanie rektora PW — prof. dr K. Drewnowskiego, kiedy uczelnia podejmie pracę, padła odpowiedź, że „na razie w ogóle na to nie należy liczyć”.

W trakcie inspekcji dokonano gruntownego przeglądu wyposażenia, kwalifikując na początek do wywozu część zbiorów bibliotek instytutowych. Odbiorcą przesyłki miał być w Berlinie dr Six, w Poznaniu natomiast wyższy urzędnik REM — dr Streit, współpracujący z dowódcą Oberabschnitt-SS — Gruppenführerem W. Koppem. Harmjanz przewidywał, że do transportowania urzędów i zbiorów PW potrzebna będzie grupa specjalistów oraz około 100 wagonów i pewna liczba samochodów ciężarowych. Autor raportu skarżył się na wielkie trudności w pracy spowodowane brakiem telefonów i środków lokomocji. Bez uniformu SS i legitymacji Gestapo — narzekał Harmjanz — niczego nie można by zdziałać⁴⁷.

Prawdopodobnie z końca listopada 1939 r. — pochodzi sprawozdanie z lustracji pozostałych warszawskich uczelni oraz instytucji naukowych Lublina⁴⁸. Obok procentowego ujęcia zniszczeń wojennych poszczególnych instytutów i zakładów dominują uwagi na temat przydatności majątku uczelni dla potrzeb życia naukowego Rzeszy. Szczególne zainteresowanie wzbudziły zbiory Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, których objętość przeliczono na 450—500 ciężarówek potrzebnych do transportu. Rozważano projekt skumulowania zbiorów BUW i Biblioteki Na-

⁴⁵ *The Nazi Kultur in Poland*, London 1945, s. 99—108. Praca ta, ilustrująca metody i zakres grabieży polskiej kultury została przygotowana w kraju pod red. prof. Wacława Borowego, wydana natomiast w Londynie staraniem Ministerstwa Informacji Rządu RP. Ch. Klessmann, op. cit., s. 100, kwalifikuje prof. Petersena do sztabu K. Mühlmanna już w listopadzie 1939 r. Jak się zdaje nie odpowiada to prawdzie, gdyż w owym czasie Petersen pozostawał w bezpośredniej dyspozycji „Das Ahnenerbe”. W późniejszym czasie zdarzały się „wypożyczenia” pracowników tej instytucji urzędowi specjalnego pełnomocnika.

⁴⁶ Deutsches Zentralarchiv Potsdam [cyt. dalej: DZA], akta REM 688, s. 73—79: „Bericht über die nicht zerstörten bezw. arbeitsfähigen Forschungsinstitute der Techn. Hochschule Warschau”, 13 listopada 1939. Dr H. Scurli z zawodu ekonomista zrobił karierę jako działacz studencki. Po wstąpieniu do NSDAP uzyskał w 1934 r. stanowisko docenta Wyższej Szkoły Politycznej w Berlinie. Od 1939 r. w REM jako Oberregierungsrat i główny referent do spraw kontaktów naukowych i stosunków kulturalnych z zagranicą. Zob. E. Stockhorst, *Fünftausend Köpfe. Wer war was im Dritten Reich*, Bruchsal-Boden 1967, s. 358.

⁴⁷ „Bericht über die nicht zerstörten”, *passim*. W raporcie zawarty jest szczegółowy przegląd struktury organizacyjnej uczelni, ocena jakości wyposażenia oraz wielkości zniszczeń wojennych. Autor nie krył swego podziwu dla ofiarności pracowników i studentów politechniki, pracujących przy usuwaniu skutków bombardowań.

⁴⁸ DZA REM 688, s. 50—72: Sprawozdanie (niedatowane i bez wystawcy) o stanie zniszczeń wyższych uczelni oraz innych instytucji kulturalno-naukowych Warszawy i Lublina.

rodowej oraz przekazania ich do dyspozycji jednego ze „wschodnich” uniwersytetów Rzeszy, najlepiej Uniwersytetu Poznańskiego. Wysoką ocenę uzyskał Zakład Fizyki Doświadczalnej UW, dysponujący cenną aparaturą dzięki zasiłkowi Fundacji Rockefellera uzyskanemu w roku akademickim 1930/1931. Do Berlina zostały już wyekspediowane zbiory Seminarium Filologii Germańskiej UW, podobne zamiary wyrażono wobec innych wybranych bibliotek seminaryjnych¹⁹. Z zadowoleniem potwierdzono szybkie tempo prac remontowych na Politechnice Warszawskiej, których zakończenia oczekiwano w grudniu 1939 r.

Jak wynika ze sprawozdania, spenetrowano ponadto w Warszawie: Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego, Szkołę Główną Handlową, Wolną Wszechnicę Polską, Kasę im. Mianowskiego a w Lublinie: KUL, Bobolanum, Bibliotekę Łopacińskich i Towarzystwo Przyjaciół Nauk.

Dalszą akcją grupy Paulsena skomplikowała interwencja urzędu specjalnego pełnomocnika. 22 listopada 1939 r. dr Mühlmann powiadomił telefonicznie Paulsena, że „zgodnie ze ścisłą dyspozycją generalnego gubernatora zakazany jest wszelki wywóz dóbr kulturalnych z GG aż do chwili ukończenia inwentaryzacji”. Mühlmann zapewnił jednak, że wszelkie życzenia Reichsführera i SS-Hauptamtu znajdują w odpowiednim momencie pozytywny odzew władz GG.

Grupa Paulsena uznała swoją misję za zakończoną i 30 listopada udała się do Berlina. Powracano ze świadomością niepełnego wykonania zadań, gdyż — jak stwierdził w swym raporcie dla RSHA Paulsen — „w Warszawie jest jeszcze wiele, a w Krakowie wszystko do zrobienia”²⁰.

Władze „Das Ahnenerbe” doszukiwały się początkowo w działalności specjalnego pełnomocnika przejawów niezdrowej konkurencji, posądzając Mühlmanna o swego rodzaju sabotaż odgórných dyrektyw. Zmiana form rekwizycji polskich dóbr kulturalnych wpływała jednak, jak wiadomo, z ogólniejszych przesłanek. Po rozczłonkowaniu ziem polskich centralne sterowanie aparatem grabieży traci rację bytu, realizację „polityki plądrowania” porucza się władzom GG. Nie kładzie to, rzecz jasna, kresu naskonom ośrodków dyspozycyjnych Rzeszy. Przykładem mogą być zabiegi Göringa, usiłującego za pośrednictwem urzędu specjalnego pełnomocnika utrzymać w swoim ręku inicjatywę w zakresie przejęcia polskich dóbr kulturalnych. Wprawdzie — jak to oficjalnie określono — generalny gubernator współdziałając z Göringiem zatwierdził pełnomocnictwo Mühlmanna i status jego urzędu, ale nie usunęło to niejasności i zastrzeżeń²¹.

Sztab urzędu K. Mühlmanna obejmował grupę północną, kierowaną przez jego brata — wiedeńskiego historyka sztuki dr Josepha Mühlmanna, i grupę południową, na czele której stał dr Gustav Barthel — dyrektor państwowych zbiorów sztuki z Wrocławia. Biura obu grup znajdowały się odpowiednio w Warszawie i Krakowie. Różnymi formami współpracy z urzędem specjalnego pełnomocnika byli związani znani niemieccy uczeni i fachowcy w dziedzinie historii sztuki, muzealnictwa i bibliotekoznawstwa. Wśród nich wyróżniali się aktywnością: prof. dr Dagobert Frey — kierownik Instytutu Badań Sztuki Wschodnioeuropej-

¹⁹ Chęć przejęcia zbiorów tego instytutu zgłosił prof. Wüst, rektor Uniwersytetu Monachijskiego. Świadczy o tym korespondencja Sieversa z Petersenem z połowy listopada 1939 r. M. H. Kater, op. cit., s. 427.

²⁰ Sicherstellung, s. 7 nn.

²¹ Ch. Klessmann, op. cit., s. 100 n.

skiej Uniwersytetu Wrocławskiego, częsty gość przed wojną w Polsce; wrocławscy kustosze — dr Erich Meyer, dr Günther Otto; bibliotekarz wiedeńskiej Akademii Sztuk Pięknych — dr Anton Krauss; pracownicy Kunsthistorisches Museum w Wiedniu — dr Karl Pollhammer i Rudolf Prihoda; dyrektor wiedeńskiej manufaktury gobelinów — dr Joseph Mader a także profesorowie akademicki z Wiednia — Hans von Demel i Arthur Haberlandt²².

Dominowały, jak widać, dwa ośrodki — wrocławski i wiedeński; ich przedstawiciele, zwłaszcza Austriacy, stanowili w początkowym okresie trzon aparatu okupacyjnego GG.

K. Mühlmann, po pertraktacjach z Sixem, zapewnił sobie również współpracę niektórych członków kommando Paulsena. Paulsen i Deisel operowali jeszcze do wczesnego lata 1940 r., przede wszystkim w Warszawie i Krakowie. W maju 1940 r. Paulsen został nagle odwołany do Berlina, podobno naraził się swym mocodawcom nieostrożnym politycznie postępowaniem²³.

Na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy rekwizycje przeprowadzał, ustanowiony rozporządzeniem H. Göringa z 19 października 1939, Główny Urząd Powierniczy dla Wschodu (Haupttreuhandstelle Ost, dalej: HTO). Urząd ten uzyskał prawo konfiskaty, objęcia w posiadanie i zarządu mienia polskiego i żydowskiego²⁴. Dla sprawnej rekwizycji dzieł sztuki i dóbr naukowych szef HTO — dr Max Winkler, powołał z dniem 1 grudnia 1939 r. ekspozyturę Generalnego Powiernika dla zabezpieczenia niemieckich dóbr kulturalnych na wschodnich ziemiach przyłączonych (Generaltreuhänder für die Sicherstellung deutschen Kulturgutes in den ehemals polnischen Gebieten)²⁵.

Bardzo szybko tę placówkę podporządkował sobie Himmler, który już 10 listopada 1939 przyrzekł HTO pomoc SS, a 16 grudnia 1939, wykorzystując kompetencje RKFDV, określił w specjalnym okólniku wytyczne postępowania przy konfiskacie dzieł sztuki, archiwów, dokumentów, zbiorów itp., stanowiących własność Polaków i Żydów. Rekwizycja mogła objąć właściwie wszystko, co miało „kulturalno-historyczne i publiczne znaczenie”, m.in. „wszystkie przedmioty, a szczególnie aparaty z wyposażeniem, które służą do utrzymywania (konserwowania) materiałów i zbiorów w ich pełnej naukowej wartości, ich wzbogaceniu i zabezpieczeniu. Należą tu także przedmioty o charakterze czysto przyrodniczym, medycznym, technicznym i rolniczym, a więc nie tylko użytkowym”.

Himmler, działając jako prezydent „Das Ahnenerbe” mianował generalnym powiernikiem majątku kulturalnego prof. Harmjanza, a jego zastępcą, prof. Sieversa. Siedziba powiernika znajdowała się w berlińskich pomieszczeniach „Das Ahnenerbe”, prawo do dysponowania skonfisko-

²² *The Nazi Kultur in Poland*, s. 93—112, *passim*. Także C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce* t. II, Warszawa 1970, s. 121.

²³ M. H. Kater, *op. cit.*, s. 135, 422 n.

²⁴ HTO zostało powołane rozporządzeniem przeznaczonym wyłącznie do wewnętrznego użytku służbowego. Wiadomość o powstaniu HTO przyniosło obwieszczenie Göringa z 1 listopada 1939. Por. K. M. Pospieszalski, *Hitlerowskie „prawo” okupacyjne w Polsce*, „Documenta Occupationis” t. V, 1952, s. 188.

²⁵ Szerzej na ten temat: N. Szuman, *Grabież dóbr kultury polskiej w ramach działalności Generalnego Powiernika dla zabezpieczenia niemieckich dóbr kultury na wschodnich ziemiach przyłączonych*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” t. IV, 1948, s. 175—226. O organizacji terytorialnej urzędu generalnego powiernika notatka dr Krauta z 11 grudnia 1940 (Bundesarchiv Koblenz [cyt. dalej: BK] NS 21 658, s. 15).

wanymi dobrami nie przysługiwało Urzędowi Generalnego Powiernika, lecz bezpośrednio Göringowi”²⁶.

W dokumencie tym skupiają się kompetencje różnych ośrodków, krzyżują się interesy i dążenia. Z formalnego punktu widzenia jest to dokument — kuriozum. Jako wystawca figuruje Reichsführer SS i szef niemieckiej policji (RKFDV) H. Himmler, powołujący się na rozporządzenie przewodniczącego Rady Ministrów Göringa. Równocześnie wystawca posiłkuje się firmą HTO i „Das Ahnenerbe”; w imieniu tej ostatniej instytucji zostają powzięte decyzje wykonawcze i nominacje. Ta zawiła konstrukcja prawna unaocznia bez wątpienia znaczenie Himmlera, który swą pozycję w hitlerowskim aparacie władzy systematycznie umacniał, m.in. kosztem zakresu służbowego Göringa. Już wkrótce wpływ marszałka Rzeszy na HTO i działalność urzędu generalnego powiernika stał się nominalny, aparat Himmlera przechwycił najistotniejsze nici.

Dobitnie rysuje się też podwójna, ale jednoznaczna rola, Stowarzyszenia Badawczo-Naukowego „Das Ahnenerbe”; partycypacja w grabieży polskich dóbr kulturalnych odbywała się bądź to w imieniu HTO, bądź też z ramienia SS i RKFDV²⁷.

Tego, co udało się osiągnąć na ziemiach zaanektowanych, aparat Himmlera nie zdołał przeforsować w GG. Pierwotnie pilny okólnik z 16 grudnia 1939 miał obowiązywać również w Generalnej Guberni. Frank, którego pozycja była początkowo stosunkowo silna, zdołał po konsultacjach z osobistym sztabem Reichsführera SS i kierownictwem „Das Ahnenerbe” uzyskać uchylene ważności okólnika.

Ingerencja HTO i urzędu Generalnego Powiernika została zatem formalnie powstrzymana, ale zainteresowanych polskimi dobrami kulturalnymi w GG było więcej. Od początków października 1939 r. operował już dr Hans Posse, dyrektor Galerii Dreźnieńskiej i równocześnie specjalny pełnomocnik Hitlera, poszukujący eksponatów dla projektowanego Führermuseum w Linzu.

Sprawozdanie służbowe z 14 grudnia 1939 r. pokazuje, że Posse działał w Krakowie i w Warszawie przeglądając tamtejsze zbiory muzealne i kościelne. Poza niektórymi dziełami sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej oraz zbiorami rzemiosła artystycznego nie znalazł on eksponatów godnych miejsca w monumentalnym muzeum Führera. Niemniej Posse widział potrzebę ponownego przyjazdu, po ukończeniu akcji zabezpieczania dzieł sztuki prowadzonej przez specjalnego pełnomocnika Mühlmanna.

„Do Krakowa — raportował Posse — niemal codziennie przybywały pociągi z zabezpieczonymi dziełami sztuki, będące własnością publiczną, kościelną lub prywatną. Dzieła sztuki deponuje się w nadającym się do tego celu nowym gmachu Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, gdzie ustawia się je w sposób przejrzysty; praca ta ma być ukończona w lutym 1940 r.”²⁸.

²⁶ Pilny okólnik RFSS i szefa policji niemieckiej z 16 grudnia 1939 publikuje K. M. Pospieszalski, op. cit., s. 209. We fragmentach tekst przytoczony jest przez W. Bartoszewskiego, [w:] *Walka o dobra kultury. Warszawa 1939—1945* t. II, Warszawa 1970, s. 414—416; BAK NS 21 658, s. 310: nominacja Harmjanza i Sieversa.

²⁷ Jak wynika z późniejszej notatki dr Komannsa z „Ahnenerbe” (BAK, NS 21 658, s. 11), członkowie ekip rekwizycyjnych byli wyposażeni w legitymacje gestapo.

²⁸ Sprawozdanie Possego znalazło się w publikacji R. i M. Seydewitzów, *Dama z gronostajem. Największy rabunek dzieł sztuki wszystkich czasów*, Kraków 1966. Fragmenty [w:] *Walka o dobra kultury* t. II, s. 412—414.

Działalność ekipy Mühlmanna nie była przez dłuższy czas uregulowana żadnym aktem prawnym władz okupacyjnych. Dawał tu znać o sobie spór o kuratelę nad urzędem specjalnego pełnomocnika. Ale też stan improwizacji — charakterystyczny dla pierwszych miesięcy administracji okupanta — okazywał się pod wieloma względami wygodny, umożliwiając wyspecjalizowanym zespołom działania szybkie i nieskrępowane.

Rekwizycji dóbr kulturalnych w GG nadano pozór legalności dopiero w połowie listopada 1939 r., gdy struktury okupacyjne nieco okrzepliły i zarysowały się wyraźniej podziały kompetencji. 15 listopada 1939 r. rozporządzeniem generalnego gubernatora ogłoszono konfiskatę „dawnej własności państwa polskiego”, do której zaliczono dzieła sztuki i zabytki narodowe²⁹.

W tym samym czasie dr K. Mühlmann przejął kierownictwo Wydziału Spraw Kulturalnych (Abteilung Kulturelle Angelegenheiten) — *sui generis* resortu kultury w urzędzie generalnego gubernatora³⁰. Nominacja ta umacniała pozycję Mühlmanna, trudno przyjąć aby odbyło się to bez udziału jego protektora z Rzeszy.

W miesiąc później — 16 grudnia 1939 r. — ukazało się rozporządzenie generalnego gubernatora „o konfiskacie dzieł sztuki w GG”, w którym oprócz „zbiorów sztuki i dzieł sztuki stanowiących własność dawnego państwa polskiego” wyodrębniono kategorię „dzieł sztuki stanowiących własność publiczną”³¹.

Uderza korelacja dat z analogicznym dokumentem wystawionym przez Himmlera w odniesieniu do polskich ziem zaanektowanych. Potwierdzać to może tezę o dążeniu generalnego gubernatora do określenia własnych interesów rekwizycyjnych wobec konkurencyjnych ośrodków Himmlera i Göringa.

Dalsze dekrety i zarządzenia wykonawcze władz GG stwarzały taką sytuację prawną, że mogło znaleźć uzasadnienie każde, nawet najbardziej drastyczne przedsięwzięcie specjalnego pełnomocnika Mühlmanna³².

Obok wymienionych już grup i przedstawicielstw, na terenie Generalnej Guberni istniał odrębny nurt grabieży, na który składały się działania zespołów i pojedynczych osób delegowanych przez różnego rodzaju agendy okupanta oraz instytucje z Rzeszy. Prymitywnie i częstokroć bezmyślnie grabiły oddziały wojskowe i policyjne stacjonujące przejściowo lub na stałe w pomieszczeniach szkół wyższych. Ta forma grabieży, połączona z dewastacją wnętrza i wyposażenia, dotknęła szczególnie Uniwersytet Warszawski i Katolicki Uniwersytet Lubelski.

Wśród owych grup znajdowali się też wysłannicy niemieckich szkół akademickich i instytucji naukowych, zabiegający konkretnie o poszczególne zbiory bądź fragmenty wyposażenia.

²⁹ *Verordnungsblatt des Generalgouverneurs für die besetzten polnischen Gebiete* (później: *Verordnungsblatt für das Generalgouvernement Polen*, cyt. dalej: VBIGGP), Krakau 1939, s. 37.

³⁰ Arch. UJ, HWU 79: Informację o nominacji Mühlmanna zawiera dokument „Der Werdegang der Abteilung Wissenschaft, Erziehung und Volksbildung”, powstały około połowy stycznia 1940 r. w urzędzie generalnego gubernatora.

³¹ VBIGGP 1939, s. 209.

³² Oto najistotniejsze akta prawne okupanta tworzące fasadę legalności dla rabunku dóbr kulturalnych: 1. VBIGGP cz. II, 1940, s. 61: pierwsze postanowienie wykonawcze do rozporządzenia z 16 grudnia 1939 o konfiskacie dzieł sztuki w GG z 15 stycznia 1940; 2. rozporządzenie o stowarzyszeniach z 23 lipca 1940 r., tamże cz. I, 1940, s. 225; 3. rozporządzenie dotyczące prawa o fundacjach z 1 sierpnia 1940 r., tamże cz. I, 1940, s. 244. Autorzy *Nazi Kultur in Poland*, s. 101 n., akcentują w powyższych aktach prawnych jaskrawe pogwałcenie konwencji haskiej.

Rolę powiernika i koordynatora tych poczynań wzięło na siebie Ministerstwo Nauki, Wychowania i Oświaty Ludowej Rzeszy (REM). Jak wspomniano, już w okresie działań wojennych wysoki urzędnik Ministerstwa utrzymywał kontakt z prof. Sixem, nadzorującym pracę rzeczoznawców „Das Ahnenerbe”. Oczekiwano szybkiego transportu polskiego mienia naukowego do Rzeszy i przekazania do REM, celem dalszej dystrybucji³³.

Akcję przewozu hamował brak transportu i niejasności związane z wytyczaniem podziału terytorialnego okupowanych ziem polskich. Niepewny był los Krakowa, wobec którego rozpatrywano projekt inkorporacji do Rzeszy wraz z tzw. okręgiem beskidzkim lub karpackim (Beskiden- oder Karpathengau)³⁴. Dalsza zwłoka wynikała w związku z instalowaniem się aparatu specjalnego pełnomocnika, realizującego odrębne wytyczne. W tej sytuacji władze REM postanowiły wystąpić aktywniej, pragnąc poprzez naciski na urząd generalnego gubernatora uzyskać akceptację dla swych roszczeń.

9 stycznia 1940 nadradca rządowy Huber z REM rozmawiał telefonicznie z dyrektorem ministerialnym dr Möckelem, pełniącym od 9 grudnia 1939 funkcję zastępcy K. Mühlmanna w zakresie szkolnictwa w Wydziale Spraw Kulturalnych. Wedle informacji Möckela, majątek naukowy Krakowa został już w znacznym stopniu zabezpieczony przez wysłanników specjalnego pełnomocnika. „Obfitość tych przedmiotów jest tak wielka, że nie wiadomo co z nimi począć” — stwierdzał Möckel, dodając poufnie, że Mühlmann nie interesuje się skonfiskowanym dobrem i skłonny jest wydawać je bez wyboru każdemu chętnemu³⁵.

Z kolejnego telefonu Möckela wynikało, że choć pogłoski o postawie Mühlmanna nie potwierdziły się, konieczne są precyzyjne wskazówki jak postępować z mieniem polskich uczelni. Po konsultacjach z Sixem władze REM zaleciły Möckelowi, aby po zakończeniu zabezpieczania przedłożył listy zarekwirowanych przedmiotów. Na tej podstawie, pod kontrolą ministerstwa, rozdzielono wyposażenie naukowe między ubiegające się o to instytucje niemieckie³⁶.

Do tego czasu REM nie zamierzało wspierać żadnych zgłoszeń. Na zasadzie wyjątku uwzględniono wniosek Akademii Górniczej w Leoben, dotyczący przejęcia części majątku krakowskiej AG. W drugiej połowie listopada przebywał w Krakowie wysłannik AG z Leoben — dr Kummerlöwe, który upatrzył sobie wyposażenie laboratorium metalurgicznego i chemii analitycznej krakowskiej uczelni. Spowodował więc, za przyzwoleniem K. Mühlmanna, przyjazd kilku fachowców dla zdemontowania i wyprawienia w drogę stosownej przesyłki. Monitowane przez niego REM zasięgnęło opinii w RSHA i wydało decyzję pozytywną, tłumacząc to pilnymi potrzebami uczelni w Leoben oraz ważnością badań tam prowadzonych, także z punktu widzenia rozwoju GG³⁷.

Czy transport ze sprzętami AG dotarł do Leoben, nie wiadomo, faktem jest jednak, że uczelnia ta poniosła znaczne straty w naukowym wy-

³³ Wynika to ze ściśle poufnej notatki (DZA, REM 688, s. 91) w obrębie REM z 3 listopada 1939. Autor powołuje się na informacje przekazane przez wysłanników REM, prof. Harmjanza i dra Streita.

³⁴ DZA, REM 688, s. 11: poufny meldunek urzędnika REM Hohenhauera z 24 listopada 1939. Później sprawa aneksji Krakowa wygasła, ale do koncepcji „Beskidengau” kierownictwo hitlerowskie powracało.

³⁵ DZA, REM 688, s. 82: notatka urzędowa w aktach REM z 13 lutego 1940.

³⁶ Tamże, s. 82.

³⁷ Dokumenty w tej sprawie: DZA REM 688, s. 6, 9—11.

posażeniu, szczególnie w pierwszym okresie okupacji, gdy gmach główny uczelni pozostawał terenem nieskrępowanej grabieży i dewastacji³⁸.

Zabiegi o przejęcie urządzeń laboratoryjnych AG podjął również pełnomocnik Reichsstelle für Bodenforschung — prof. Kegel. Urządzenia te uzupełniły wyposażenie krakowskiej ekspozytury Reichsstelle, którą stał się Zakład Geologii UJ. Na tym jednak nie poprzestano. 5 lutego 1940 zwrócił się do REM sam prezydent Reichsstelle — W. Keppler, zainteresowany wyposażeniem obu zakładów fizyki Uniwersytetu Warszawskiego. Keppler, jak sam stwierdził, uzyskał zgodę generalnego gubernatora na rekwizycję tego cennego mienia, jednakże uprzedził go oddział Wehrmachtu, który na rozkaz gen. K. Beckera — szefa Zarządu Uzbrojenia OKH — wywiózł zarekwirowane sprzęty do Rzeszy³⁹. Prezydent prosił REM o pomoc w dalszych poszukiwaniach, a przy okazji dopytywał się, kiedy będzie mógł przejąć obiecanych 10 spośród 30 wagonów aparatury naukowej skonfiskowanej w Warszawie⁴⁰.

Znaczną część inwentarza naukowego stracił nieco wcześniej Zakład Fizyki I Politechniki Warszawskiej. Rabunku dokonała ekipa pod kierownictwem prof. Eschenbacha z Wyższej Szkoły Technicznej w Berlinie. Prof. Eschenbach ubolewał, że z braku środków transportowych udało się zarekwirować tylko niektóre najcenniejsze przedmioty (*wurden die Rosinen aus dem Institut herausgepicht*)⁴¹.

Z początkiem 1940 r. mieniem polskich instytucji naukowych zainteresowały się uczelnie Wrocławia. 6 stycznia 1940 rektor wrocławskiej Wyższej Szkoły Technicznej skierował pismo do REM, prosząc o poparcie jego starań w urzędzie specjalnego pełnomocnika. Chodziło o wyposażenie AG i PW, zwłaszcza o urządzenia z zakresu górnictwa, hutnictwa i chemii oraz o przyrządy geodezyjne. Podobną prośbę, w odniesieniu do majątku UJ, przedstawił 22 stycznia 1940 r. rektor Uniwersytetu Wrocławskiego, operując argumentem o złym wyposażeniu i ogromie zadań stojących przed uczelnią po zajęciu ziem polskich.

„Zadaniem nadrzędnym uniwersytetu — wywodził rektor — jest kierowanie spojrzenia przez granicę Rzeszy na wschód i południowy wschód i kształtowanie w naszych murach ekipy, która spełniać będzie na wschodzie swą administracyjną i polityczną powinność”. Rektor poinformował też REM o utworzeniu Studium Wschodniego (Oststudium), przygotowującego fachowców dla administracji na terenach okupowanych, co wymaga dodatkowego wyposażenia, zwłaszcza z kręgu kulturowego narodów słowiańskich.

Starania uczelni poparł nadprezydent Wrocławia. W obu przypadkach REM odpowiedział, że spełnienia życzeń dopilnują „w odpowiednim cza-

³⁸ Szerzej na ten temat traktuje: *Cultural Losses of Poland. Index of Polish Cultural Losses during the German Occupation, 1939—1944*, London 1944, s. 61. Także H. Barycz, *Dzieje zakładów naukowych wyższych uczelni akademickich w Krakowie w okresie II wojny światowej 1939—1945*, [w:] *Kraków w latach okupacji 1939—1945. Materiały i studia*, „Rocznik Krakowski” t. XXXI, 1949—1955, s. 119 n. Autor wśród wielu nieznanymi sprawców grabieży identyfikuje wysłanników Akademii Górniczej z Fryburga Saskiego, którzy „zabezpieczyli” najcenniejsze dzieła biblioteki AG.

³⁹ Jak zeznał na procesie gubernatora Dystryktu Warszawskiego L. Fischera rektor UW, prof. S. Piętkowski, grabież Zakładu Fizyki Doświadczalnej UW poprzedziła wizyta nieznanego generała w towarzystwie wyższego urzędnika niemieckiego. Arch. GKBZHWP, Proces Fischera t. IV, s. 1268.

⁴⁰ DZA, REM 688, s. 98 n.: pismo Kepplera do prof. Menzla w REM z 5 lutego 1940.

⁴¹ „Bericht über die nicht zerstörten”, s. 79.

sie odpowiednie urzędy”, przy czym pierwszeństwo należy się uczelniom technicznym Pragi, Brna i Leoben. Rektorom zalecano cierpliwe wyczekiwanie swojej kolejki, odradzając delegowanie przedstawicieli, gdyż generalny gubernator nie wydaje obecnie zezwoleń wjazdowych⁴².

Podobnie zostały skwitowane zabiegi Instytutu Botanicznego uniwersytetu w Królewcu. Dyrektor tego instytutu — prof. dr K. Mothes wystąpił 7 lutego 1940 o przekazanie cennych zielników uniwersytetów Warszawy i Krakowa⁴³.

Apetyt na majątek naukowy UJ miało również Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Rzeszy. Sekretarz stanu w tym ministerstwie — dr L. Conti, jednocześnie szef służby zdrowia, domagał się w piśmie do REM z 26 lutego 1940 przekazania majątku Zakładów Farmakologicznego i Farmaceutycznego UJ. Władze REM odpowiedziały, że nie mają nic przeciwko, o ile nie będzie się to kłócić z interesami placówek naukowych. Ostateczna decyzja zostanie podjęta po otrzymaniu z GG spisów zatrzymanych przedmiotów⁴⁴.

Coraz wyraźniej okazywało się, że urząd generalnego gubernatora nie przejawia zbyt dużego zapału w kontaktach z REM. Mimo ponagień i interwencji, termin przekazania spisów inwentarzowych i transportu zarekwirowanych dóbr był wciąż nieznany. „Moje dotychczasowe próby uzyskania od generalnego gubernatora jakichś konkretnych danych pozostały bez powodzenia — skarżył się w notatce służbowej z 29 marca 1940 jeden z wyższych urzędników REM. — Udało się zaledwie spełnić życzenia AG z Leoben, pozostałe oferty uczelni i instytucji naukowych Rzeszy czekają na załatwienie. Konieczne są — wedle urzędnika REM — intensywne, najlepiej personalne, kontakty z przedstawicielami władz GG, niezbędne wydaje się generalne zadbanie o właściwe stosunki kompetentnych urzędników GG z ministerstwem”⁴⁵.

Okazji po temu dostarczył spór wokół pretensji, które rościły sobie do majątku polskich uczelni władze organizowanego w Poznaniu Uniwersytetu Rzeszy. W początkach marca 1940 r. przybył do Warszawy p.o. dyrektora Instytutu Rolnego poznańskiej uczelni — prof. dr W. Gleisberg⁴⁶. Cel wizyty uzgodnionej z REM obejmował inspekcję warszawskich szkół wyższych oraz wybór przedmiotów odpowiadających potrzebom nowej uczelni. Przed podjęciem czynności prof. Gleisberg konferował z przedstawicielem szefa Dystryktu Warszawskiego — dr Gauweilerem, będącym formalnym zwierzchnikiem aparatu do spraw oświaty i kultury.

Rozmowa ta godna jest szerszej relacji, gdyż znalazło w niej znamienne odbicie ówczesne stanowisko władz GG wobec zabezpieczenia i wykorzystania polskiego majątku naukowego. Gauweiler oświadczył Gleisbergowi, że:

— po pierwsze — generalny gubernator nie zezwala na wywóz jakichkolwiek przedmiotów bez jego zgody,

— po drugie — Rzesza obarczyła GG tyłoma zadaniami, że jest nie do pomyślenia przekazanie cennego mienia bez rekompensaty, np. w formie dostaw węgla,

⁴² Dokumenty na ten temat: DZA, REM 688, s. 17—8, 38—39, 42, 84—89.

⁴³ DZA, REM 688, s. 105.

⁴⁴ DZA, REM 688, s. 44, 49.

⁴⁵ DZA, REM 688, s. 158, 208—209: dwie notatki służbowe w tej kwestii z 29 marca 1940.

⁴⁶ DZA, REM 688, s. 126—129: sprawozdanie prof. Gleisberga dla REM z 13 marca 1940.

— po trzecie — władze okupacyjne będą stanowczo zwalczały rekwizycje „pod naciskiem munduru”, bez uzgodnienia z urzędami szefów dystryktów. W wielu przypadkach są już znani sprawcy, w innych prowadzi się śledztwo, także z udziałem „środków policyjnych”,

— po czwarte — szef Dystryktu Warszawskiego wyznaczył placówkę zajmującą się zabezpieczaniem i magazynowaniem mienia naukowego. Jest to Komisja Likwidacyjna Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (Abwicklungsstelle für das polnische Kultusministerium), którą kieruje asesor Tzschaschel.

Potwierdziło się więc, że władze GG są zdecydowane przejąć polski majątek naukowy i nie mają zamiaru respektować w tym względzie pretensji innych ośrodków dyspozycyjnych.

Niezrażony takim stanem rzeczy Gleisberg dokonał inspekcji uczelni warszawskich, interesując się zwłaszcza wyposażeniem SGGW, Wydziałem Weterynaryjnym i Biblioteką UW, zakładami nauk przyrodniczych i ścisłych UW i PW a także urządzeniami obserwatoriów astronomicznych obu uczelni⁴⁷.

W porozumieniu z władzami szkolnymi Dystryktu Warszawskiego ustalono nawet procedurę przekazania wybranych przedmiotów do Poznania. Gleisberg zadysponował wypłatę 10 tys. marek na koszty transportu i zaangażował firmę przewozową, która podjęła się przygotowania 500 skrzyń na wytypowane w pierwszej kolejności zbiory Wydziału Rolniczego SGGW. Uniwersytet Poznański przysłał dwóch pracowników znających się na sprzęcie rolniczym oraz zapowiedział delegację dalszych fachowców stosownie do rodzaju demontowanych urządzeń⁴⁸.

Za najbardziej ekonomiczny uznano wywóz całych instytutów lub zakładów w jednym dużym zbiorze, gdyż przyspiesza to ponowne uruchomienie. Zanim to jednak nastąpi, konieczne jest — jak raportował Gleisberg — zasadnicze ustalenie warunków transportu między REM a Generalną Gubernią.

Kwestia ta stała się przedmiotem kilku debat z udziałem przedstawicieli GG i REM. Na jednej z nich, 17 maja 1940 w Berlinie, występował z ramienia GG nadradca dr Adolf Watzke, pełniący wówczas funkcję rzeczoznawcy (*Sachbearbeiter*) do spraw uniwersyteckich. Przedstawił on urzędnikom REM-u pogląd, że nie wchodzi już w rachubę przekazanie polskich dóbr kulturalnych i naukowych do Rzeszy, ze względu na konieczność zaspokojenia potrzeb własnych GG. Watzke nie rokował nadziei na załatwienie postulatów REM, doradził jednak bezpośrednią interwencję w urzędzie H. Franka, ale w takiej formie, która „respektowałaby suwerenność generalnego gubernatora”⁴⁹.

W połowie lipca 1940 r. z całą jasnością objawiło się fiasko starań poznańskiego uniwersytetu. Pomijając już okoliczność, że 70% wyposażenia zakładów leśnych SGGW nieznanymi sprawcami zarekwirowali już wcześniej, reszta wybranych przez Gleisberga zbiorów SGGW została przydzielona Rolniczemu Instytutowi Badawczemu w Puławach (*Landwirtschaftliches Forschungsinstitut*), którego rozwojem interesował się osobiście general-

⁴⁷ Tamże, s. 130—156. Gleisberg załączył do sprawozdania szczegółowy opis strat wojennych warszawskich uczelni.

⁴⁸ DZA REM 688, s. 163. Z wyjątku sporządzonego przez pomocników Gleisberga wynika, że na terenie SGGW przygotowano do wywozu 19 większych aparatów, 317 skrzyń książek, 210 skrzyń przedmiotów szklanych, 79 skrzyń preparatów, 23 skrzynie chemikaliów i kilkadziesiąt sztuk mebli.

⁴⁹ DZA REM 688, s. 159: notatka służbowa w obrębie REM z 23 maja 1940.

ny gubernator. Wprawdzie kierownik tego instytutu, sprowadzony aż z placówki w Ankarze prof. dr F. Christiansen-Weniger, przejawiał wolę „sprawiedliwego porozumienia” z Gleisbergiem, ale dyspozycje władz GG wykluczyły kompromis⁵⁰.

W tym stanie rzeczy kierownictwo REM zdecydowało się na bezpośrednią interwencję. W początkach sierpnia 1940 r. szef REM, B. Rust, wystosował utrzymany w przyjacielskim tonie list do H. Franka, rozwijając argumenty na rzecz roszczeń Uniwersytetu Poznańskiego i innych uczelni niemieckich⁵¹.

„Jeśli występuję z prośbą — pisał m.in. Rust — aby zechciał Pan — zezwolić na oddanie Uniwersytetowi Poznańskiemu tych przedmiotów, to czynię tak nie tylko ze względu na — — kłopoty z właściwym wyposażeniem uniwersytetu, ale również ze względu na to, że uczelnia poznańska ma uwzględniać specyficzne, materialne i personalne potrzeby GG”. Byłoby to — przekonywał Rust — spełnieniem życzeń generalnego gubernatora, który domagał się, aby przynajmniej jedna z uczelni wyższych Rzeszy dbała o kształcenie kadr dla GG.

Odpowiedź generalnego gubernatora nie jest znana, ale z innych dokumentów można wnosić, że interwencja Rusta nie odniosła skutku. Gleisberg nie rezygnował i aż do jesieni 1940 r. niepokoił różne instancje REM kolejnymi prośbami o interwencję. Przez dłuższy czas ciągnęła się też sprawa rozliczeń finansowych, która w marcu 1942 r. przybrała postać groteskowych targów o paręset złotych wydatkowanych przez ekipę Gleisberga na potrzeby transportu. W sierpniu 1942 r. REM umorzył płaćności⁵².

Usztywnienie stanowiska urzędu generalnego gubernatora w sprawie rekwizycji dóbr kulturalnych i naukowych zbiegło się w czasie z zamknięciem pierwszego etapu istnienia GG⁵³. Dla polskich szkół wyższych kończyła się faza „półtolerancji”, oznaczająca z jednej strony — zakaz podejmowania zajęć dydaktycznych i badawczych, z drugiej zaś możliwością — większą w Warszawie, mniejszą w Krakowie i Lublinie — nieoficjalnego kontaktu nauczycieli akademickich z młodzieżą i miejscem pracy.

Zarządzenie Komisji Likwidacyjnej MWRiOP z 14 września 1940 stwierdzało, że polskie wyższe uczelnie zostały zamknięte w końcu września 1939 r. W związku z tym posługiwanie się tytułami rektora i dziekana jest zabronione, a profesorowie — kierownicy instytutów i zakładów — utracili wszelkie uprawnienia do zajmowania się swymi placówkami⁵⁴.

Od jesieni 1940 r. wprowadzono zmiany w administrowaniu majątkiem wyższych uczelni. W miejsce chaotycznych form powiernictwa (UJ), bądź też przejściowych form zarządzania różnych użytkowników (UW,

⁵⁰ Korespondencja w tej sprawie: DZA REM 688, s. 124, 170—175, 180.

⁵¹ DZA, REM 688, s. 167 n.: list ministra REM do generalnego gubernatora, niedatowany (około 3 sierpnia 1940).

⁵² DZA, REM 688, s. 188, 195, 197 n., 203, 205.

⁵³ *Walka o oświatę, naukę i kulturę w latach okupacji 1939—1944*, Warszawa 1967, s. 269.

⁵⁴ Arch. GKBZHWP, Proces Bühlera, B-31, s. 141. Sporządzony w lipcu 1940 r. przez urząd generalnego gubernatora „Bericht über den Aufbau der Verwaltung im GG” zawierał w kwestii zabezpieczenia dóbr kultury charakterystyczne sformułowanie o wprowadzeniu od zarania GG „ciągłej walki o ochronę licznych cennych przedmiotów przed napaściami, tak długo aż wszystkie zbiory znajdą rozsądne zastosowanie”.

KUL), powołano, rozporządzeniem generalnego gubernatora z 24 października 1940 r., urzędy kuratora szkół wyższych w Warszawie, Krakowie i Lublinie⁵⁵. Urzędy te podlegały centrali władz kulturalno-oświatowych GG, noszącej od grudnia 1940 r. nazwę Wydziału Nauki, Wychowania i Oświaty Ludowej (Abteilung Wissenschaft, Erziehung und Volksbildung, dalej: AWEV).

Obok kwestii natury biurokratycznej działalność kuratorów miała polegać na ochronie majątku uczelni. Władze AWEV wielokrotnie zwracały uwagę na konieczność ochrony cennych przedmiotów stanowiących „własność GG” przed „obcą rekwizycją oraz groźbą zniszczenia wskutek upływu czasu i niedostatecznej opieki”. Kuratorów zobowiązano do zinventaryzowania mienia szkół, ustalenia sprawców i rozmiarów „wypożyczeń”, a także do odzyskania utraconego mienia⁵⁶.

W praktyce zapowiadane „dzieło odbudowy” i zabezpieczenia majątku polskich wyższych uczelni okazało się mocno spóźnione. Ustalenie i ściąganie sprawców grabieży należało do spraw drażliwych i przekraczało możliwości administracji okupacyjnej. Program „odbudowy” polegał mniej na ochronie ocalałego majątku naukowego, a bardziej na ustawicznych zmianach i adaptacjach, w trakcie których miała zaginać polska struktura zbiorów i dotychczasowa organizacja życia naukowego.

Utworzenie urzędów kuratorskich ograniczyło kompetencję specjalnego pełnomocnika wobec szkół wyższych. Już w kwietniu 1940 r. generalny gubernator dokonał nowego podziału organizacyjnego w ramach AWEV. Mühlmannowi poruczono jedynie ogólną opiekę nad dziełami sztuki, natomiast na czele pionu szkolnictwa i administracji szkolnej stanął dr A. Watzke. W początkach maja 1940 r. szefem całego AWEV został Watzke, zaś Mühlmann, w związku — jak to określono — z wymogami swej „misji specjalnej” złożył dymisję⁵⁷.

Wolno przypuszczać, że te rozszarady personalne pozostawały w związku z niewyjaśnioną do końca kwestią podległości urzędu specjalnego pełnomocnika. Jak wynika z niemieckiej dokumentacji, generalny gubernator dążył od połowy 1940 r. do pełnej eliminacji wpływów Mühlmanna, upatrując w nim narzędzie ingerencji ośrodków z Rzeszy.

Kolejnym posunięciem stało się wzmocnienie kontroli nad działalnością urzędu Mühlmanna. W kwietniu 1942 r. architekt Ernst von Palézieux uzyskał pełnomocnictwo rzeczoznawcy w kancelarii generalnego gubernatora do spraw wyposażenia rezydencji Franka — Zamku Wawelskiego. Nieoficjalnie Palézieux zajmował się nadzorem czynności Mühlmanna, pilnie śledząc metody zabezpieczania dzieł sztuki. Wkrótce po tej nominacji — 27 lipca 1942 r. — placówka specjalnego pełnomocnika została przekształcona w Urząd Opieki nad Sztuką Dawną (Amt für die Pflege alter Kunst) i bezpośrednio podporządkowana sekretariatowi stanu GG⁵⁸.

W lecie 1943 r. wybuchła bomba. Poufny raport von Palézieux ujawnił skandaliczny stan zarekwirowanych dóbr kulturalnych, zaginięcie

⁵⁵ VBIGGP 1940, s. 327.

⁵⁶ Arch. UJ, Akta Hochschulkuratorium 6. Por. zarządzenie AWEV z 8 czerwca 1941, „Wissenschaft und Unterricht” 1941, nr 6/7, s. 74 oraz okólnik AWEV z 20 czerwca 1941.

⁵⁷ Arch. GKBZHWP, Dziennik H. Franka, Abteilungsleitersitzungen 1940 II, s. 108 i 178.

⁵⁸ VBIGGP 1942, s. 419; C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy* t. II, s. 122 błędnie datuje powstanie owego urzędu na lipiec 1940 r.

wielu z nich, brak elementarnej dbałości ze strony Mühlmanna⁵⁹. Władze GG wszczynają śledztwo, sekretarz stanu J. Bühler poleca Najwyższej Instancji Rachunkowo-Kontrolnej GG zbadanie działalności urzędu⁶⁰. Wprawdzie Mühlmann przekazuje rządowi GG szczegółowy raport o swej działalności, m.in. w zakresie zabezpieczania dóbr naukowych, ale w lipcu 1943 r. zmuszony jest zgłosić rezygnację. Göring po zapoznaniu się z raportem Mühlmanna nie cofnął mu jednak swego zaufania⁶¹. Generalny gubernator, dysponujący ewidentnymi dowodami uchybień Mühlmanna, nie był w stanie uczynić nic ponad to, że Urząd Opieki nad Sztuką Dawną zostaje pozbawiony samodzielności organizacyjnej i od 1 października 1943 r. wcielony zostaje do Wydziału Głównego Nauki i Nauczania (zmodyfikowana nazwa AWEV)⁶². Ówczesna sytuacja Franka — był to okres największego zagrożenia jego pozycji — nie pozwalała mu ukarać niewygodnego człowieka Göringa, a najpewniej również i zaufanego himmlerowskiej SS.

Oдноśne kontrowersje ciągnęły się przez cały okres wojny, stanowiąc fragment większego zjawiska sporów kompetencyjnych w hitlerowskim aparacie władzy. Kwestia rekwizycji mienia kulturalnego i naukowego stwarza, jak się wydaje, dogodny punkt wyjścia dla obserwacji owych sporów; stosunkowo klarownie ukazują się główne ośrodki dyspozycyjne, krzyżują się ich interesy, we wczesnym stadium występują zatargi i konflikty wzbogacające ciągle jeszcze niepełny obraz gry sił w nazistowskiej elicie władzy.

Przedstawione tu szerzej rozgrywki o przechwycenie polskiego mienia naukowego przyniosły w efekcie przewagę urzędowi generalnego gubernatora. Frankowi udało się osiągnąć na tym polu kompromis z Reichsführerem SS i RKFDV H. Himmlerem, dysponującym wyspecjalizowanymi ekipami „Das Ahnenerbe”. Powstrzymana została, choć nie bez komplikacji, ingerencja Göringa, już to w formie aparatu HTO, już to — co trwało znacznie dłużej — pod postacią urzędu specjalnego pełnomocnika. Nie dopuszczono, choć o tym wiadomo najmniej, do większej aktywności emisariuszy Reichsleiters A. Rosenberga, upoważnionych do poszukiwania przy pomocy wojska i policji materiałów dotyczących Żydów i masonów w bibliotekach i archiwach⁶³. Uporano się też z naciskami Ministerstwa Nauki, Wychowania i Oświaty Ludowej Rzeszy, usiłującego

⁵⁹ Arch. GKBZHWP, Dziennik H. Franka, Tagebuch 1943 IV, s. 691. Palézieux donosił m.in.: „Ustalenie miejsca pobytu przedmiotów sztuki jest nadzwyczaj trudne, gdyż prawie wszędzie panuje chaos —. Chaos obejmujący podział przedmiotów, ich wydanie a także inwentaryzację to jeszcze nic w porównaniu z warunkami przechowywania —. Najcenniejsze obrazy olejne leżą po części niezapakowane na ziemi — między starymi gratami. Większość przedmiotów zapakowana w skrzynie i umieszczona w przegrodach została bezładnie rozwłóczona”.

⁶⁰ Arch. GKBZHWP, proces Bühlera JB-7, s. 1. Informację o tym zawarł J. Bühler w swej prośbie o ulaskawienie wystosowanej 10 lipca 1948 r. do Prezydenta RP.

⁶¹ Ch. Klessman, op. cit., s. 98 n.; C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy* t. II, s. 122; S. Piotrowski, *Dziennik Hansa Franka*, Warszawa 1956, s. 130 nn. Mühlmann został zwolniony w wyniku konferencji rządowej z 13 lipca 1943, ale z dniem 1 października 1943.

⁶² VBIGGP 1943, s. 133. 21 września 1943 Frank odbył ostatnią konferencję z Mühlmannem w obecności Palézieux. Mühlmann oświadczył wówczas, że choć złożył już swoje pełnomocnictwa — to nadal jest odpowiedzialny wobec Göringa. Frank zareagował bardzo ostro podkreślając, że dzieła sztuki stanowią własność GG, a on otrzymał od Führera nieograniczone prawo do dysponowania tym majątkiem. Arch. GKBZHWP, Dziennik H. Franka, Tagebuch 1943 V, s. 962.

⁶³ C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy* t. II, s. 125.

przy życzliwym poparciu RSHA, zaspokoić materialne życzenia niemieckich instytucji naukowych.

Zabiegi administracyjne GG około ochrony dóbr naukowych przed wywiezieniem, mogłyby na pierwszy rzut oka zasługiwać na uznanie polskiego obserwatora. W istocie rzeczy postępowanie władz GG zmierzało do tego samego celu, co i wysiłki wysłanników Rzeszy. Chodziło o nieograniczoną eksploatację polskiego mienia kulturalnego z całkowitym pominięciem prawowitego właściciela. Spory w hitlerowskim aparacie władzy nie oznaczały bynajmniej, że któraś ze stron ma zamiar brać w rachubę potrzeby czy interes ludności polskiej. Decydująca była kwestia metod i uczestnictwa w procesie grabieży, umiejętność eliminowania bądź wyprzedzenia konkurentów.

W końcu 1942 r. generalny gubernator stwierdził, że w GG akcją „zabezpieczenia” objęto 90% całego zasobu dzieł sztuki. Czy miał na myśli również dobra o charakterze naukowym — należy wątpić. Wydaje się bezsporne, że mimo uroczystych deklaracji, wezwań i gróźb, władzom GG nie udało się zahamować grabieży polskich szkół wyższych. Wiele cennych urządzeń i przedmiotów przeniknęło przez granicę GG za sprawą wysłanników Rzeszy, część rozkradziono lub zdewastowano na miejscu.

Ocalałe mienie miało zostać obrócone na użytek niemieckiego życia naukowego; generalny gubernator snuł plany utworzenia w Krakowie Uniwersytetu i Akademii Sztuk Pięknych, w dalszej perspektywie również Akademii Medycznej. Gdy decyzja Hitlera, odkładająca otwarcie uczelni na okres powojenny, przekreśliła nadzieje Franka, przedmiotem jego aspiracji stał się utworzony w kwietniu 1940 r. Instytut Pracy Niemieckiej na Wschodzie (Das Institut für Deutsche Ostarbeit). Instytut ulokowany w pomieszczeniach Biblioteki Jagiellońskiej przejął bezprawnie większość ocalałego mienia UJ i Polskiej Akademii Umiejętności⁶⁴.

Los pozostałych uczelni polskich wtłoczonych formalnie w ramy systemu kuratorskiego kształtował się w okresie okupacji niejednakowo i zależał w dużym stopniu od warunków lokalnych. Wszędzie jednak groźba grabieży i dewastacji nie wygasła; dla działań oficjalnych w majestacie reorganizacji lub centralizacji zasobów uzupełnieniem były kradzieże i wypożyczenia rozmaitych sprawców, a także niedbalstwo i brak dozoru niemieckich kuratorów.

C. M a d a j c z y k ukazując akcję grabieży i niszczenia polskich dzieł sztuki i instytucji kulturalnych wyodrębnia trzy okresy szczególnego jej nasilenia: początek okupacji (1939 — początek 1940), faza likwidacji gett (1942—1943) i okres odwrotu (1944—1945)⁶⁵.

Dostępny materiał źródłowy zezwala na wyznaczenie okresu maksymalnego zagrożenia polskich dóbr naukowych, jakkolwiek pamiętać trzeba, że określenie granic pojęcia „dobra naukowe” nie jest łatwe, gdyż w wielu przypadkach sprzęt lub element wyposażenia wyższej uczelni był zabytkiem, dziełami sztuki w ścisłym słowa znaczeniu. Praktyka okupacyjna prowadziła do zatarcia różnic terminologicznych; dla aparatu grabieży istotna była wartość i przydatność zarekwirowanego mienia, natomiast rozgraniczenia gatunkowe odkładano do czasu późniejszej inwentaryzacji i dystrybucji. Stąd też nie bez powodu dużą trudność stwarza

⁶⁴ BAK, R52 IV 101, 102, 103. Zakres i metody dysponowania przez IDO polskim majątkiem naukowym pokazują zachowane w archiwum koblenckim dokumenty IDO.

⁶⁵ C. M a d a j c z y k, *Polityka III Rzeszy* t. II, s. 120.

sprecyzowanie kompetencji urzędu specjalnego pełnomocnika, wyodrębnienie zakresu działania Sonderkommando Paulsena i innych penetrujących grup.

Uwzględniając te zastrzeżenia można uznać, że największe zagrożenie dla wyposażenia i zbiorów polskich uczelni i innych instytucji naukowych przypada na okres od początku października 1939 r. do lata 1940 r. Trwa wówczas, początkowo w ramach „akcji plądrowania” (*Plünderungsaktion*) zajętych ziem polskich, swoisty wyścig o prymat w grabieży grup reprezentujących interesy różnych ośrodków dyspozycyjnych Rzeszy.

Organizująca się od jesieni 1939 r. administracja GG nie jest w stanie przez czas dłuższy usunąć konkurencji, jako że wewnętrzny system rekwizycji i eksploatacji polskich dóbr kulturalnych — określanych eufemistycznie „zabezpieczeniem” — działa wadliwie i nie bez zakulisowego wpływu nazistowskich prominentów. Charakterystycznym czynnikiem staje się udział w grabieży przedstawicieli nauki i oświaty Rzeszy oraz wysłanników niemieckich uczelni i placówek naukowych. Jest to jedna z podstawowych przyczyn wysokiego rachunku strat polskiego majątku naukowego w okresie drugiej wojny światowej.

Kolejna faza gwałtownego wzrostu zagrożenia wiąże się ze schyłkowym okresem istnienia GG. Odbywa się wówczas pośpieszna grabież w trakcie ewakuacji, z drugiej zaś strony — dopełnia się obraz zniszczeń ośrodka warszawskiego. Dobrą ilustracją postępowania władz okupacyjnych może być raport z 10 października 1944 r. dr G. Abba — dyrektora tzw. bibliotek państwowych GG, utworzonych w wyniku centralizacji ocalałych zasobów największych polskich bibliotek naukowych⁶⁶.

W raporcie do REM dr Abb przedstawił metody „zabezpieczania” najcenniejszych zbiorów podjęte w obliczu przybliżania się frontu wschodniego. Pierwsze zarządzenia wydano już w 1943 r.; najbardziej wartościowe pozycje pakowano w skrzynie i przenoszono do solidnych piwnic, m.in. do krypty klasztoru dominikanów (Lwów) i podziemi Zamku Wawelskiego. Wypadki wojenne przyspieszały tok pracy: od wiosny 1944 r. przewieziono ze Lwowa do Krakowa 3200 rękopisów, 250 inkunabułów, 2700 cimełów, 2250 dokumentów, 2400 starodruków (do 1600 roku) i 2300 miedziorytów. Stopniowo akcja wywozu obejmowała również biblioteki Lublina i Krakowa; transporty wysyłano w kierunku Wrocławia i Berlina. Ku ubolewaniu autora raportu, nie udało się na skutek wybuchu powstania wywieźć wytypowanych już zasobów bibliotek warszawskich.

Z materiałów REM wynika, że wielokrotnie rozpatrywano kwestię dalszych losów wywożonych zasobów bibliotek i pozostałego mienia szkół wyższych. Jednym z najpoważniej roztrząsanych był projekt nieodpłatnego przekazania — za zgodą generalnego gubernatora — polskiej własności placówkom naukowym Rzeszy pod warunkiem zwrotu władzom GG „w zmienionej sytuacji”⁶⁷.

O grabieży i dewastacji polskiego majątku naukowego napisano już stosunkowo sporo, ale wiedza na ten temat jest ciągle fragmentaryczna.

⁶⁶ BAK, R21 221, s. 129 n.: „Bericht über die Bergung der Bestände der Staatsbibliotheken des Generalgouvernements”, 10 października 1944.

⁶⁷ BAK, R21 221, s. 132: Tajna notatka Kohlbacha II w REM z 15 czerwca 1944.

Dominują prace przyczynkarskie, często o okazjonalnym charakterze, bądź też wspomnienia i relacje, niekiedy o dużych walorach⁶⁸.

Głównym przedmiotem zainteresowania jest wielkość strat i zniszczeń, egzemplifikacja bardziej drastycznych przypadków, demaskacja sprawców i metod grabieży. Akcentuje się uniformizację zachowań, zarówno uczestników akcji rekwizycyjnych, jak i przedstawicieli administracji okupanta powołanych do nadzoru mienia polskich instytucji naukowych. Wyłączywszy jednostki o pojednawczym nastawieniu, zdradzające wątpliwości wobec bezpardonowych metod grabieży, pozostali — w olbrzymiej większości utytułowani reprezentanci niemieckiego życia naukowego — demonstrowali wrogi stosunek do polskich kolegów, wykonując gorliwie wytyczne kłócące się z podstawowymi normami etycznymi, o etyce zawodowej naukowca nie wspominając. Godna szczególnego ubolewania może być postawa wysłanników niemieckich szkół wyższych, biorących bez skrępowania udział w procederze grabieży i traktujących mienie polskich uczelni jako okazję dla uzupełnienia majątku macierzystych instytucji.

Czy należy zgodzić się z sugestią niektórych autorów, że postawy takie były typowe dla całego niemieckiego środowiska naukowego, „zdziczałego” w warunkach hitlerowskiego reżimu? Bez wątpienia totalitarny porządek Trzeciej Rzeszy, polityka *Gleichschaltung* życia intelektualnego stanowiąły ogromne zagrożenie dla wartości niemieckiej nauki i dla jej reprezentantów. Pewna ich część zdecydowała się firmować własnym nazwiskiem program nazizmu a najbardziej aktywni zasilili nową elitę władzy, administrację i aparat okupacyjny.

Znaczna jednak większość środowiska milczała — zastraszona skalą represji — bądź też narzucała sobie obowiązek dystansu wobec rzeczywistości, wierzyła w przetrwanie w fikcyjnym świecie obiektywnych wartości i norm. Nieliczni — abstrahując od emigrantów — znajdowali dość odwagi, by przeciwstawić się przejawom brutalności i samowoli, dążeniom nazizmu do przekształcenia życia intelektualnego w amorficzny organizm, zdolny jedynie do wykonywania zleconych usług i bezkry-

⁶⁸ Wspomniano już wyżej o wydanych na emigracji dwóch opracowaniach dokonujących podsumowania rozmiarów strat wojennych polskiej kultury i nauki. Wydawnictwa *Nazi Kultur in Poland* oraz *Cultural Losses of Poland* zawierają nieuniknione luki i stąd też obraz strat tam zawarty wymaga wielu uzupełnień. Pewna grupa publikacji powojennych przedstawia problem grabieży w pewnym wycinku, w skali miasta, uczelni, wydziału lub zakładu. Por. J. Zaborowski, S. Poznanski, *Sonderaktion Krakau*, Warszawa 1969; H. Barycz, *Losy zakładów naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie w okresie okupacji hitlerowskiej 1939—1945*, „Przegląd Zachodni” 1955, nr 7/8, s. 595—615; T. Manteuffel, *Uniwersytet Warszawski w latach wojny i okupacji. Kronika 1939/40—1944/45*, Warszawa 1948; A. Grodek, *Szkoła Główna Handlowa w czasie okupacji (1939—1945)*, „Życie Szkoły Wyższej”, nr 10, s. 57—62; W. Sokółowska, *Dzieje Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie 1939—1945*, Warszawa 1959; *Walka o dobra kultury, passim*. Zagadnienie strat materialnych i grabieży majątku naukowego występuje w wydawnictwach okolicznościowych, publikowanych z okazji jubileuszów szkół wyższych. Por. *Katolicki Uniwersytet Lubelski. 50 lat istnienia i działalności*, Lublin 1968; *Księga Pamiątkowa Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie 1906—1956 t. I*, Warszawa 1958; J. Piwocki, *Historia Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie 1904—1964*, Wrocław 1965; *Politechnika Warszawska 1915—1965*, Warszawa 1965. Rozproszone wiadomości o grabieży i dewastacji szkół wyższych można znaleźć również we wspomnieniach okupacyjnych. Por. *Alma Mater w podziemiu. Kartki z dziejów tajnego nauczania w Uniwersytecie Jagiellońskim 1941—1945*, Kraków 1964; *Z dziejów podziemia Uniwersytetu Warszawskiego*, Warszawa 1961.

tycznego motywowania indoktrynacji partyjno-państwowej. Pamiętać trzeba m.in. o tych uczonych niemieckich, którzy czynnie angażowali się w sprawę uwolnienia krakowskich profesorów aresztowanych 6 listopada 1939 r.⁶⁹

Nie godzi się zapomnieć i o tych reprezentantach nauki niemieckiej, którzy nie mogąc zdziałać zbyt wiele, okazywali przynajmniej odruchy świadczące o pewnej odporności na działanie zabójczej mieszanki szowinizmu, ekspansji i nietolerancji. Skala tego oporu była oczywiście różna, determinowały ją okoliczności zewnętrzne i cechy czysto indywidualne.

W okrębie poruszonego tematu znamionnym, a mało znanym, przykładem może być sprawa prof. dr H. Scholza, dyrektora Seminarium Logiki Matematycznej uniwersytetu w Münster. Prof. Scholz podjął wiosną 1940 r. starania o uchronienie przed grabieżą i zniszczeniem biblioteki Seminarium Filozoficznego Uniwersytetu Warszawskiego. W kilku listach adresowanych do REM Scholz podkreślał ogromną wartość całości zbiorów i apelował w imię dobra nauki o ich ochronę. Dodatkowym argumentem, wysuwany zresztą powściągliwie, był wzgląd na osobę prof. dr Jana Łukasiewicza, kierownika warszawskiego seminarium, a jednocześnie doktora *honoris causa* uniwersytetu w Münster.

Gdyby jednak — dodawał ostrożnie Scholz — pozostawienie biblioteki w nienaruszonym stanie i w miejscu pobytu prof. Łukasiewicza nie wchodziło w grę, niechaj seminarium münsterskie uzyska zezwolenie na przejęcie zbiorów. W dalszej fazie korespondencji Scholz coraz rzadziej napomykał o prof. Łukasiewiczu, skarżąc się, że ta — jak określał — „niešťczęśliwa przyjaźń” z polskim naukowcem dostarczyła mu co niemiara kłopotów. Częściej natomiast była mowa o wartości biblioteki warszawskiej, jej znaczenia dla nauki i o znacznych a niezaspokojonych potrzebach seminarium w Münster.

Władze REM z dezaprobatą obserwowały zabiegi Scholza, kwitując z niechęcią jego „napór” (*Drängen*) w sprawie prof. Łukasiewicza. „Natrętne podkreślanie szczególnych walorów polskiego uczonego Łukasiewicza — nie odpowiada — pisał w poufnej notatce Kohlbach II z REM w lipcu 1940 r. — ani doświadczeniom wojny z Polską, ani naszemu zasadniczemu nastawieniu wobec polskich uczonych. Byłoby celowe zalecić prof. Scholzowi w tym punkcie największą powściągliwość”. Powściągliwość tę zamierzano osiągnąć poprzez swoistą kombinację groźby z przekupstwem.

Ostatnim znanym dokumentem w tej sprawie jest notatka przesłana na ręce kuratora uniwersytetu w Münster, w której komunikuje się, że minister REM przesyła dla Seminarium Logiki Matematycznej kwotę 300 RM na „zakup środków naukowych”. Warunek był jeden: dalsze losy biblioteki Seminarium Filozoficznego UW nie powinny budzić zainteresowania prof. Scholza — chyba, że miałyby ochotę zetknąć się z przedstawicielami innych urzędów⁷⁰.

⁶⁹ To nie w pełni jeszcze wyjaśnione zagadnienie omawiają J. Zaborowski i S. Poznański, op. cit., s. 121 nn. Por. też BAK, R21 Rep. 280, s. 8 n.

⁷⁰ Materiały na ten temat: DZA, REM 688, s. 113, 116—120.

Эугениуш Ц. Круль

ГРАБЕЖ ИМУЩЕСТВА ПОЛЬСКИХ ВЫСШИХ УЧЕБНЫХ ЗАВЕДЕНИЙ В ПЕРИОД ГИТЛЕРОВСКОЙ ОККУПАЦИИ

В статье представлен процесс грабежа и разорения высших учебных заведений на территории Генерального Губернаторства в годы гитлеровской оккупации. Относительно польской науки и культуры программа гитлеризма предусматривала грабеж польского научного имущества, присвоение наиболее ценного оснащения и фондов высших учебных заведений и научных учреждений и обществ. Осуществление этих намерений было начато еще в ходе кампании 1939 г., а перелом 1939/1940 гг. приходится отнести к периоду особенной активности всяческих групп и коллективов, целью которых являлись отбор, реквизиция и налаженный вывоз научного достояния в Рейх. Автор рассмотрел происхождение, состав и характер этих групп, их взаимоотношения и их связи с руководящими центрами в Рейхе. Обращает на себя внимание наличие коллективов, покровительствуемых Г. Герингом, министерствами и инстанциями NSDAP и, прежде всего, рейхсфюрером Г. Гиммлером. „Предохранением” и вывозом польского научного имущества занимались многие посланцы высших учебных заведений, высшие чиновники рейхсэригунсминистерiums, известные немецкие работники науки и культуры. Власти Генерального Губернаторства стремились приостановить вывоз научного достояния в Рейх, пытаясь считать эту собственность „имуществом Генерального Губернаторства” и фундаментом националсоциалистической научной жизни на этой территории.

Рассмотрение процесса грабежа польского научного имущества в Генеральном Губернаторстве наводит на интересные размышления о противоречиях и спорах из-за разделения компетенций у гитлеровской элиты власти, в частности о соперничестве между гражданской администрацией и гитлеровским аппаратом СС и полиции.

Источниками послужили акты рейхсэригунсгауптамта (RSHA), рейхсэригунсминистерiums (REM) и оккупационных школьных властей Генерального Губернаторства, хранящиеся в архивах ФРГ, ГДР и Польши. В качестве дополнительных материалов использованы выпуски документов и литература предмета на польском, немецком и английском языках.

Eugeniusz C. Król

LE PILLAGE DES ÉCOLES SUPÉRIEURES POLONAISES PENDANT L'OCCUPATION HITLÉRIENNE

L'article décrit l'activité dévastatrice des hitlériens relative aux établissements d'enseignement supérieur dans le „General-Gouvernement”. Le programme hitlérien se proposait de détruire la culture et le patrimoine scientifique polonais. Il prévoyait de ce fait une mise à sac systématique du dépôt scientifique des écoles supérieures, des institutions et des sociétés savantes. Cette action fut commencée au cours de la campagne de 1939 et atteignit son point culminant au cours de l'hiver 1939/40, lorsque différentes équipes se mirent à sélectionner, réquisitionner et expédier en Allemagne les biens des écoles supérieures.

Nous avons examiné l'origine, la composition et la nature de ces groupes d'émissaires hitlériens. Ils étaient patronnés entre autres par différents ministères du Reich. Notre attention a été attirée par certains services de la NSDAP et surtout par le Reichsführer SS H. Himmler.

De nombreux représentants de l'enseignement supérieur, de hauts fonctionnaires du Reichserziehungsministerium, des hommes de science et de lettres fort connus s'occupaient de „préserver” et d'expédier en Allemagne les biens culturels polonais. Les autorités du General Gouvernement essayaient de freiner le transport des acquisitions scientifiques, voulant les traiter comme „une propriété du GG” et les assises d'une activité scientifique national-socialiste sur ce territoire.

En analysant le processus du pillage, nous percevons d'intéressantes contradictions et de nombreux conflits parmi l'élite du pouvoir hitlérien au sujet du partage des compétences et en particulier de la rivalité entre l'administration civile et l'appareil SS de Himmler et de la police.

Nous avons utilisé les matériaux fournis par les dossiers du Reichssicherheitshauptamt (RSHA), du Reichserziehungsministerium (REM) et des autorités scolaires de l'occupation du GG qui se trouvent dans les archives de l'Allemagne Fédérale, de la DDR et de la Pologne. Comme complément, nous nous sommes servi des publications de documents, ainsi que de la littérature du sujet en langue polonaise allemande et anglaise.